



## Dzień Elvisa Presleya

2021-01-08

**8 stycznia 1935 roku w małym mieście Tupelo w amerykańskim stanie Missisipi urodził się „Król Rock and Rolla” Elvis Aaron Presley. Każdego roku w tym dniu, na całym świecie, ogromne rzesze fanów jego talentu celebrować życie i twórczość swojego idola.**

Presley rozpoczął karierę w 1954 roku. Jego talent odkrył Sam Philips, szef studia Sun Records w Memphis, do którego nikomu nie znany wówczas chłopak przyszedł, aby nagrać pocztówkę dźwiękową w prezencie dla ukochanej mamy. Nagranie wzbudziło zachwyt słuchaczy lokalnej stacji radiowej, która eksperymentalnie puściła piosenkę na swojej antenie. Artysta niemal z dnia na dzień stał się bardzo sławny. Już w 1955 roku rozpoczął trasę koncertową po Stanach Zjednoczonych, a jego wydana rok później pierwsza płyta rozchwytywana była także w Europie. Kolejne sprzedawały się w coraz to większych, wielomilionowych, nakładach.

Znakiem rozpoznawczym Presleya były ruchy sceniczne. Zawdzięcza im, nieco ironiczny, przydomek „Elvis the pelvis” czyli „Elvis biodro”. Charakterystyczne kołysanie biodrami postrzegane było w purytańskiej Ameryce lat 50 jako zbyt śmiała aluzja seksualna. Amerykańska telewizja, która mieniła się być podówczas strażnikiem moralności widzów miała zresztą zalecenia, żeby podczas transmisji występów piosenkarza pokazywać tylko zbliżenia jego sylwetki od pasa w górę unikając szerokich planów.

Z małego ekranu Presley niebawem przeniósł się na wielki, rozpoczynając w 1956 roku karierę filmową. Zrobił to zresztą za usilną namową swojego managera Toma Parkera. Jego pierwszym filmem był western "Love me tender" (Kochaj mnie czule). Mało kto, oprócz zagorzałych fanów „Króla”, kojarzy obecnie sam obraz. Za to [tytułowa piosenka](#) stała się z miejsca nieśmiertelnym hitem. Podobnie stało się w przypadku filmu „[Jailhouse Rock](#)” (Więzienny Rock) z 1957 roku. Elvis wystąpił w około trzydziestu produkcjach. Wiele z nich odniosło spory sukces finansowy. Poziom artystyczny jego filmów był, co tu kryć, raczej słaby (pewien wyjątek stanowi jedynie nominowany do Złotego Globu musical „Dziewczyny, Dziewczyny, Dziewczyny” z 1962 roku).

W 1958 roku, będący u szczytu sławy, Elvis Presley wstąpił do wojska. Służył w jednostce stacjonującej w Wiesbaden, na terenie Zachodnich Niemiec. Był karnym, zdyscyplinowanym rekrutem, nie wykorzystywał swojej popularności, a żołd przeznaczal na cele charytatywne. Podczas pobytu w Niemczech poznał swoją przyszłą żonę (wówczas zaledwie 14-letnią) Priscilę Beaulieu. Pobrali się w 1967 roku, a w 1968 na świat przyszło jedyne dziecko „Króla” Lisa Marie.

Po narodzinach córki Presley wrócił do zarzuconej na rzecz występów w filmach kariery muzycznej. Choć na świecie panowała już wówczas „beatlemania”, szybko odzyskał swoją dominującą pozycję na amerykańskim rynku muzycznym dzięki organizowanym z wielkim rozmachem trasom koncertowym. Zmarł 16 sierpnia 1977 roku w przeddzień rozpoczęcia kolejnego tournée.

Chociaż Elvis Presley odszedł w wieku zaledwie 42 lat jego legenda trwa. Niektórzy dają nawet wiarę teorii spiskowym głoszącym, że wciąż żyje. Z wydanych płyt z muzyką „Króla” 90 uzyskało status



**Magiczny  
Kraków**

złoty, 52 platynowych, a 25 multiplatynowych, co czyni go najbardziej utytułowanym artystą wszechczasów. Według szacunkowych danych, na całym świecie sprzedało się dotąd grubo ponad miliard „krążków”. Sztuka pobicia tego „kosmicznego” rekordu udała się dopiero zięciowi Presleya, Michaelowi Jacksonowi (Lisa Marie w 1994 roku wyszła za Jacksona - małżeństwo przetrwało zaledwie kilkanaście miesięcy).

Pamiętki po „Królu” osiągają astronomiczne ceny na aukcjach, a muzeum Elvisa w jego ukochanej posiadłości Graceland jest jednym z najchętniej odwiedzanych miejsc w USA (znajduje się tam między innymi słynny różowy Cadillac - model Fleetwood z 1955 roku).

Chwilowo nie możemy jechać do Graceland, ale czy wiecie, że artysta jest patronem alei w Krakowie (na Zakrzówku)? Znajduje się przy niej także jego pomnik.

Ucznijmy urodziny Elvisa Presleya nucąc na przykład pod prysznicem lub zażywając kąpieli w pianie (8 stycznia Amerykanie obchodzą również i takie święto) nasz ulubiony przebój „Króla Rock and Rolla”.